

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 7, Jan 5

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner i jego nauczanie na temat ewangelii Jana. To jest sesja 7, Kontrowersje, Druga podróż Jezusa do Jerozolimy. Jana 5:1-47.

Witam, jestem David Turner. Kręcimy tutaj kolejny film z Johnem. Ten dotyczy piątego rozdziału Jana, a Jan piąty, jak sądzę, zajmuje duże miejsce w ewangelii Jana, ponieważ porusza kwestie, które odtąd, w Jerozolimie, powracają dla Jezusa.

Zatem w tym rozdziale zobaczymy Jezusa uzdrawiającego chromego mężczyznę przy sadzawce Betezda w szabat. Kulawy człowiek kończy, jak głosi narracja, w pewnym sensie wyrzucając Jezusa faryzeuszom, i staje się czymś w rodzaju niesympatycznego charakteru. Kiedy będziemy studiować później w dziewiątym rozdziale Jana, zauważymy, że osoba, którą Jezus uzdrawia, ma bardziej współczujący charakter i w pewnym sensie staje po stronie Jezusa przeciwko faryzeuszom, podczas gdy ta postać tutaj, w piątym rozdziale Jana, staje się osobą bardziej dostosowaną do z faryzeuszami, ponieważ ma tendencję do ściągania ich na Jezusa.

A kiedy Jezus z nim rozmawia, Jezus mówi mu, żeby już więcej nie grzeszył, porównując jego sytuację z sytuacją niewidomego mężczyzny z rozdziału dziewiątego, o którym mówi się, że choruje tylko po to, by przynieść chwałę Bogu, nie mając nic do roboty z grzechem. Zatem taka mała zapowiedź, którą warto mieć z tyłu głowy, porównując to, co dzieje się tutaj, z tym, co dzieje się w dziewiątym rozdziale Jana, ale wejdźmy w to i zobaczmy, jak świadectwo Jezusa o sobie zostaje wzmocnione przez świadectwo Mojżesza, Jana Chrzciciela i Jego dzieł i samego Ojca poprzez dzieła oraz tego, jak przywoływany tutaj konflikt między Jezusem a przywódcami religijnymi w Jerozolimie porusza tematy, które będą kontynuowane aż do końca księgi. Zatem najpierw przyjrzymy się, jak to mamy w zwyczaju w przypadku narracji i sposobu, w jaki łączy się ona w całość w rozdziale piątym.

I tak Jezus rozpoczął swoją drugą podróż do Jerozolimy. Ostatni raz widzieliśmy go na północy, w Kanie Galilejskiej. Uzdrawia więc sparaliżowanego mężczyznę przy basenie.

Wspomnieliśmy trochę o tym incydencie w naszym drugim filmie na temat krytyki tekstu ze względu na problem z tekstem. Być może pamiętasz z tego niektóre szczegóły. Po uzdrowieniu mężczyzny przy sadzawce, w wyniku splotu skomplikowanych okoliczności, pomiędzy Jezusem a faryzeuszami wybucha spór.

Ich problemy dotyczą przede wszystkim tego, że Jezus uzdrowił tego człowieka w szabat. I myślę, że w ich mniemaniu doprowadził tego człowieka do złamania

szabatu, ponieważ go poprosił, kazał mu wstać i, jeśli chcesz, położyć się z nim do łóżka. Jego łóżko z pewnością nie było czymś, co moglibyśmy pomyśleć, że zostało zrobione przez Sirtę, ale przypominało materac ze słomy lub po prostu zwinięty śpiwór.

Z pewnością nie jest to nic tak ważnego jak łóżko. Zatem Jezus kazał mu po prostu odejść, zabrać ze sobą swoje rzeczy, pościel, jeśli wolisz, plecak, cokolwiek. I tego użyli faryzeusze, gdy Jezus kazał mu pracować w szabat.

W odpowiedzi Jezus nie tylko nie przeprosił za pracę w szabat, ale powiedział, że jego ojciec również pracował w szabat. Więc to oczywiście było postrzegane przez przywódców religijnych jako zaostrzający się problem. I tak postrzegano Jezusa jako osobę zrównującą się z Bogiem, co, miejmy nadzieję, z perspektywy czytelnika, literaturoznawcy mówią o wszechwiedzącym narratorze.

Z perspektywy narratora Jezus rzeczywiście był równy Bogu. Nie było to jednak coś, co przywódcy religijni zamierzali zaakceptować. Zatem sytuacja staje się coraz gorsza, nie tylko uzdrawiając w szabat, ale także czyniąc siebie równym Bogu.

Zatem dotarliście do wersetu 18, kontrowersyjnego wydarzenia, które prowadzi do czegoś, co, jak sądzę, można by nazwać dyskursem w pozostałej części rozdziału, nauczania Jezusa, które wywodzi się z kontrowersji, w której broni on swojej posługi i mówi o samym sobie, jako mówiącego jedynie w imieniu Ojca, nie wychodząc poza to, co Ojciec dał mu czynić i mówić. Więc jeśli on mówi: „Jeśli masz do mnie problem, masz problem z moim ojcem” i wtedy zaczyna się część rozdziału, w której mówi o swoim dawaniu świadectwa o sobie. I niewątpliwie powiedzą, że nie możesz sam świadczyć, ale są inni świadkowie.

Zatem w tej części mamy w zasadzie pięciu świadków Jezusa, nie tylko samego Jezusa, ale on ponownie nawiązuje do świadectwa Jana Chrzciciela, uczynków, to byłyby znaki, które czyni, dzieła. Są to dzieła Ojca przez Niego. Tak więc Ojciec składa świadectwo Jezusowi poprzez uczynki.

I ostatecznie myślę, że najważniejszym świadkiem Jezusa jest tutaj Mojżesz, ponieważ zasadniczo na tym polega problem. Jezus zostaje oskarżony o łamanie szabatu i nieposłuszeństwo Mojżeszowi. A jeśli Jezus to zrobił, to wszelkie zakłady są wykluczone, dyskusja jest zakończona.

Jezus nie zgadza się z taką charakterystyką swojej służby. Mówi, że jesteście ludźmi, którzy nie rozumieją Mojżesza. To, co robię, jest w pełni zgodne z Mojżeszem.

A gdybyście uwierzyli Mojżeszowi, właściwie go zrozumieli, uwierzylibyście już i we mnie. Jak mówi stare powiedzenie, w rozdziale piątym naprawdę uderza to w fanów.

Kwestie, które tu omawiamy, są z pewnością kluczowymi kwestiami w sporze pomiędzy Jezusem a uczniami opisanym w tej księdze.

Zatem przechodzimy od tego prostego przeglądu przepływu myśli do tła geograficznego i tego, co się dzieje. Dzieje się to oczywiście w Jerozolimie i prawdopodobnie ma to miejsce w sadzawce Betesda, która, o ile nam wiadomo, znajduje się na północ od Wzgórza Świątynnego. A sadzawka Bethesda była najwyraźniej dość dużą instalacją, składającą się z pięciu przedsionków, najwyraźniej z czterech stron i jednego przechodzącego przez środek.

Ruiny basenu zostały zbadane przez archeologów i powstał model Jerozolimy, który będziesz mógł zobaczyć, jeśli udasz się do Jerozolimy, tak jak przedstawia ją turysta. Znajdując się na północ od Wzgórza Świątynnego, widok ten jest nieco na południe, być może nieco na południowy zachód, z Twierdzą Antonia położoną w północno-zachodnim narożniku samego Wzgórza Świątynnego. Będzie to Miejsce Najświętsze na Wzgórzu Świątynnym, więc będziecie mogli zobaczyć perspektywę.

Inny kąt z różnymi ścieżkami prowadzącymi do i z basenu. Być może basen ten służył do mycia zwierząt podczas uczt ofiarnych, ale najwyraźniej służył także jako mykwa, żydowskie sadzawka o rytualnej czystości. Odnosimy więc wrażenie, że to całkiem niezła instalacja.

Jesteśmy więc rozczarowani, jeśli odwiedzimy dzisiaj Jerozolimę i zostaniemy poproszeni o to miejsce w pobliżu kościoła św. Anny, gdzie nie mamy prawdziwego pojęcia o warstwach archeologicznych i różnych instalacjach zbudowanych w tym miejscu, kościołach bizantyjskich i tym i że nie jesteśmy w stanie naprawdę zrozumieć, jak wyglądał oryginał. Ci, którzy go odkopali i rozumieją, co robią, dali wgląd ludziom, którzy wykonują model, zatem model stanowi dobrze przemyślane przypuszczenie, jak mógłby wyglądać. Niestety, kiedy tam pojedziemy, nie jesteśmy w stanie zbyt wiele wyciągnąć z tej witryny.

Ale jeśli się tam wybierasz, nie zapomnij wejść do kościoła św. Anny i śpiewać, bo akustyka jest tam niesamowita. Zatem zajmiemy się teraz niektórymi wybranymi kwestiami z Jana 5, które pojawiają się, gdy spojrzymy na ten fragment w jego kontekście i przyjrzymy się panującemu w nim tokowi myśli. Na początku rozdziału 5, wersetu 1 Jana, powiedziano nam, że Jezus udał się do Jerozolimy na jedno z żydowskich świąt.

Święto nie zostało tak naprawdę nazwane, a debata, jaka się pojawia, nie tyle dotyczy festiwalu, ile ma związek z szabatem. Ci, którzy uważnie studiowali Jana, zdają sobie sprawę, że jest wiele na temat żydowskich świąt odbywających się w Janie. W rozdziałach Jana od 5 do 10 powszechnie używany jest termin cykl świąt.

Więc w ten sposób to się dzieje. Przyjrzyjmy się zatem przez chwilę działaniu tych świąt w Ewangelii Jana. Tutaj, w rozdziale 5, debata dotyczy sabatu.

Mamy oczywiście obszerne nauczanie na temat szabatu w 20. rozdziale Księgi Wyjścia, w Księdze Powtórzonego Prawa i w całym Starym Testamencie. To była jedna z kwestii, jedna z dziedzin, w których Miszna, najwcześniejsza kodyfikacja nauk rabinicznych, miała wiele do powiedzenia na temat szabatu, jak przestrzegać sabatu, jak nie zachowywać sabatu, co stanowi ważny sabat, co stanowi naruszenie sabatu. Oto jeden z kluczowych obszarów, co do których Jezus nie zgadzał się z faryzeuszami.

Więcej na ten temat u Jana przeczytamy później w rozdziale 7 i 9. Podkreślamy tutaj Jana 9 oraz Jana 5, ponieważ historie są ciekawie podobne, a jednocześnie różne i fajnie jest je porównywać i kontrastować. W następnym rozdziale, szóstym, dużo się dzieje na temat Paschy i święta Paschy i to jest powód, dla którego Jezus udał się do Jerozolimy. U Jana znajdujemy odniesienia do Paschy przy wielu okazjach.

U Jana znajdujemy trzy różne wizyty paschalne Jezusa w Jerozolimie. Dlatego większość ludzi jest zdania, że Ewangelie przedstawiają Jezusa jako osobę mającą trzyletnią służbę, a dane te zaczerpnęliśmy z Ewangelii Jana. To dość interesujące, że Jan, ewangelia, której historyczność jest najbardziej kwestionowana przez uczonych, jest księgą, która wydaje się dać uczonym, którzy akceptują jej treść, zrozumienie, że służba Jezusa trwała około trzech lat.

O Paschy i sposobie jej obchodzenia czytamy pierwotnie w Księdze Wyjścia, a także w 16 rozdziale Powtórzonego Prawa i wielu innych tekstach Nowego Testamentu. Szałas i namioty są tematem 7 rozdziału Jana i tak naprawdę przewijają się przez cały rozdział 8 Jana. Myślę, że wciąż mamy do czynienia z nieporozumieniami Jezusa z Żydami w oparciu o jego pierwotną wizytę, która rozpoczyna się w rozdziale 7, a wszystkie drogę do rozdziału 9. Nawet pierwsza część rozdziału 10, przemówienie Dobrego Pasterza, myślę, że tak naprawdę wynika z tego, co działo się, kiedy po raz pierwszy przyszedł z wizytą w rozdziale 7 i wersecie 1 Jana. Zatem Święto Namiotów, jak to się czasami nazywa, być może lepszym określeniem są kabiny, ponieważ w naszym zachodnim żargonie tabernakulum to duży budynek wykonany z kamienia z marmurowymi dekoracjami. Być może przybytek jest bardzo surową, ogromną budowlą, podczas gdy w Piśmie Świętym przybytki oznaczają przenośną obecność Boga przed zbudowaniem świątyni.

Święto Namiotów lub Szałasów, hebrajskie słowo sukkot, jest zasadniczo świętem świętującym żniwa i przypominającym ludziom o wędrówkach po pustyni, myślę, że jednocześnie świętem jesiennym, podczas którego naród żydowski mieszkał na zewnątrz. Będziemy mieli więcej do powiedzenia na temat tła sukkot, zwłaszcza gdy dotrzemy do rozdziału 7 Jana. W środku rozdziału 10 znajduje się wzmianka o Święcie Poświęcenia, które jest świętem, podczas którego świątynia została ponownie poświęcona po zostało zbezczeszczone przez władcę Seleucydów Antiocha Epifanesa

w połowie lat sześćdziesiątych p.n.e. Nie jest to oczywiście święto, o którym jest mowa bezpośrednio w Starym Testamencie, więc aby znaleźć informacje na ten temat, musimy zajrzeć do 1 rozdziału 1 Księgi Machabejskiej.

Zatem był to czas świętowania i poświęcenia świątyni, o czym jest krótko mowa, w 10 rozdziale Jana nie wiele się na ten temat dzieje. Wreszcie jest święto Pięćdziesiątnicy. Oczywiście nie jest to wspomniane w całości w Jana 10, ale ma znaczenie dla Dziejów Apostolskich Łukasza i sposobu, w jaki Łukasz konstruuje księgę Dziejów Apostolskich.

Myślę, że moglibyśmy po prostu cię drażnić twierdzeniem, że u Jana nie ma wzmianki o Pięćdziesiątnicy, co rodzi pewne wątpliwości co do sposobu, w jaki Jezus udziela Ducha uczniom w rozdziale 20, tchnąc na nich i kładąc ręce na nich i mówiąc: Weźcie Ducha. Będziemy mieli więcej do powiedzenia na ten temat później, kiedy dojdziemy do rozdziału 20, o tym, co Jezus tam robił, czy istnieje jakaś historyczna sprzeczność pomiędzy Jana 20 i rozdziałem 2 Dziejów Apostolskich a resztą tradycji synoptycznej. Więcej o tym później.

Wszystko po to, aby powiedzieć, że dobrze nam służy głębsze zrozumienie świąt Starego Testamentu, aby zrozumieć, co Jan nam tutaj mówi, gdy zaczynamy patrzeć na rozdział 5 Jana, tak naprawdę przez cały rozdział 10 Jana, a ostatecznie, kiedy Jezus przybywa do Jerozolimy w czasie Paschy w rozdziale 12. W rozdziale 5 Jana, jedną rzeczą, która wyróżnia się, jak sądzę, bardziej niż cokolwiek innego, jeśli chodzi o relację z Ojcem i sposób, w jaki identyfikuje swoją posługę, jest sposób, w jaki przedstawia siebie w swoich relacjach z Ojcem. Kiedy więc Jezus użył tego samego wyrażenia, mój Ojciec, jego słuchacze odebrali to jako obrazę wobec nich.

Najwyraźniej uważali, że nie ma on prawa mówić do Ojca, że ma wobec niego jakieś szczególne znaczenie, i uważali, że ich więź z Bogiem jest równie dobra jak jego. Kiedy więc przyjrzymy się, jak użyta jest ta frazeologia z rozdziału 5, wersetu 17, myślę, że zrozumiemy, o czym Jan mówił w prologu, kiedy mówił o tym, jak Jezus był agentem Ojca. Słowo stało się ciałem, zamieszkało wśród nas, widzieliśmy jego chwałę i tę wspaniałą wypowiedź z rozdziału 1, wersetu 18, o tym, że Jezus jest tym, który jest u boku Ojca lub w objęciach Ojca, na łonie Ojca, Jeśli będziesz.

Zatem zaczynamy szukać szczególnie tutaj, w Jana, rozdział 5, werset 17, ponieważ żydowscy przywódcy spotykają Jezusa, zgodnie z wersetem 16, i oni w pewnym sensie, innymi słowy, prześladują go, ponieważ zrobił to, co zrobił w szabat. Jezus więc na swoją obronę mówi im: Mój Ojciec aż do dnia dzisiejszego jest zawsze w swojej pracy i Ja też pracuję. Było to zatem dość zdumiewające stwierdzenie ze strony Jezusa, które nie tylko potwierdziło, że Ojciec działa, ale także powiedziało: „Ja pracuję z nim”.

Tak więc Jezus nie tylko w ich mniemaniu bierze na siebie zbyt wiele, twierdząc, że on i Ojciec mają tę współpracę w relacji, ale sposób, w jaki mówili o pracy w szabat, również był problemem. Zatem werset 18 mówi, że z tego powodu tym bardziej próbowali go zabić, tym bardziej go zabić, nie tylko dlatego, że łamał szabat, ale dlatego, że nazywał Boga swoim własnym Ojcem, czyniąc się równym Bogu. Tak więc ci z nas, którzy mieli okazję przeczytać ten fragment w świetle prologu oraz w świetle innych rzeczy, które wydarzyły się pomiędzy prologiem a tym rozdziałem, są w pełni świadomi szczególnej relacji Jezusa do Boga.

Na początku było Słowo, Słowo było u Boga i Słowo było w rzeczywistości samym Bogiem. Być może zatem nie dziwi nas, że Jezus powiedział coś tak zdumiewającego. Jednak jego publiczność ma z tym wiele trudności.

Następnie wyjaśnia im, w jaki sposób on i jego Ojciec tutaj pracują, i przechodzi do tematu, który można znaleźć później w rozdziale 6 Jana, 8 i 10 Jana, aż do 15 Jana, i na koniec, nawet do 20. rozdziału Jana. Zatem sedno jest takie, że być może rabiniczne nauczanie o szaliach danej osoby, czyli tym samym przedstawicieli osoby, co osoba, która grzeszy, jest w tym przypadku istotne. Zatem Jezus zasadniczo potwierdza, że nie zmyśla tego na bieżąco.

Po prostu robi to, do czego Ojciec go naprowadził, głównie za sprawą Ducha Świętego. Zaprawdę powiadam wam, werset 19, Syn sam nic nie może uczynić. Może czynić tylko to, co widzi, że czyni jego Ojciec, ponieważ to, co czyni Ojciec, czyni także Syn.

Zatem w trakcie tego nauczania mówi nawet o wskrzeszaniu umarłych i wchodzimy w pewną eschatologię, która również jest tu dość interesująca. Porozmawiajmy o tym za chwilę. Dlatego Jezus mówi, że należy go czcić (w. 23.) w ten sam sposób, w jaki czczony jest Ojciec.

Ojciec powierzył wszelki sąd Synowi, aby wszyscy czcili Syna, tak jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który go posłał. Podnosi to więc status Jezusa w oczach tych, którzy słyszą jego przemówienia, a są to słowa bojowe dla tych, którzy jeszcze tak naprawdę nie wierzą w Jezusa lub nie pociągają ich wiara w Niego.

Zostanie to poruszone w wersecie 31 i następnych, jeśli chodzi o świadectwa Jezusa i ich powiązanie, aby pokazać, że rzeczywiście jest On tym, za kogo Ojciec go uważał. Zatem Jezus nie robi niczego z własnej inicjatywy. Być może powinniśmy zatrzymać się tutaj na chwilę i po prostu zastosować tę informację do sposobu, w jaki teolodzy systematyczni mówią o Jezusie, doktrynie kenozy i tego typu rzeczach.

Doktryna o dwóch naturach Chrystusa. Słyszę, jak niektórzy teolodzy formułują pewne stwierdzenia, które wydają mi się bardzo podejrzane. Kiedy mówią o Jezusie

działającym w swojej ludzkiej naturze, aby to zrobić, lub działającym w swojej boskiej naturze, aby to zrobić.

Czasami słyszymy, jak ludzie używają takiego sformułowania, że kiedy Jezus czyni cud, działa w swojej boskiej naturze, a kiedy robi inne rzeczy, działa w swojej ludzkiej naturze. Muszę powiedzieć, że wydaje mi się to bardzo dziwne, ponieważ z 5 rozdziału Ewangelii Jana i innych tekstów Pisma Świętego jasno wynika, że Jezus przypisuje wszystko, co czyni Ojcu. Zatem myślę, że musimy być tutaj szczerzy i wierzyć Jezusowi na słowo, że jako istota ludzka Jezus nie działa w sposób naturalny, ponieważ idzie jedną stroną ulicy, zachowując się bosko, a potem po ludzku po drugiej stronie ulicy.

Jezus mówi, że nie ma nic, co by czynił, co nie byłoby dziełem Ojca w Nim. Najwyraźniej Jezus jest w stanie dokonywać dzieł Ojca, ponieważ Ojciec bez miary daje Ducha Synowi. Jan Chrzciciel oczywiście wskazał nam w rozdziale 1, że Baranek Boży jest tym, na którego zstępuje Duch i pozostaje.

Jest więc dla mnie oczywiste, że kiedy czytamy o Jezusie przypisującym wszystkie swoje dzieła Ojcu, w żadnym momencie swojej ludzkiej posługi, w swoim wcielonym stanie, nie działał on nigdy bezpośrednio z własnej woli lub bezpośrednio ze względu na swoją boską naturę. Wszystko, co czyni, jest tym, do czego prowadzi go Ojciec. Według mnie to rozwiązuje wiele problemów i czyni Jezusa bardziej człowiekiem.

Oczywiście, taki właśnie jest. Jeśli więc Jezus, oczywiście, jako ktoś, kto był na początku z Bogiem, czyni tylko to, co mu Ojciec dał, to co to mówi tym, którzy podążają za Jezusem? Czy i pod tym względem mamy Go naśladować, próbując kształtować swoje życie według woli Ojca i robić tylko to, co Ojciec nam daje? Myślę, że jest tu coś do rozważenia, gdy rozważamy te stwierdzenia, które w tym kontekście spowodowały duże problemy Jezusa w stosunkach z przywódcami religijnymi. Zauważyliśmy już wcześniej, że ta informacja dostarcza im informacji o dziele jego Ojca, a jego własne dzieło mówi o sądzie.

To bardzo interesujące posunięcie ze strony Jezusa tutaj, w rozdziale 5, gdzie mówi im w rozdziale 5 wersecie 24: Ktokolwiek słucha mojego słowa i wierzy Temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie będzie sądzony, lecz przejdzie ze śmierci do życia. Zaprawdę powiadam wam i oto kluczowe zdanie: nadchodzi czas i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ci, którzy usłyszą, ożyją. Zatem czas nadchodzi i teraz jest.

Umarli słyszą głos Syna Bożego. Jak Ojciec ma życie w sobie, tak też pozwolił Synowi mieć życie w sobie. Dał mu władzę sądenia, ponieważ jest Synem Człowieczym.

Nie zdziw się tym. W wersecie 28 mówi, że nadchodzi czas, kiedy wszyscy w grobach usłyszą jego głos i wyjdą. Ci, którzy czynili dobro, powstaną do życia.

Ci, którzy czynili zło, powstaną na potępienie. Zatem zwróćcie uwagę na drugi raz, kiedy Jezus powiedział, że nadejdzie czas, a tego nie powiedział i teraz nadchodzi. Zatem porównujemy werset 28 z werselem 25 i zauważamy to wyrażenie: nadchodzi czas i teraz jest.

Zatem Jezus nie zaprzecza tutaj, że nastąpi przyszły sąd. Zapewnia, że nastąpi przyszły sąd, ale twierdzi, że sąd już się rozpoczął. Bóg w pewnym sensie przeniósł eschatologię do teraźniejszości, a gdy Jezus głosi o swojej tożsamości i naucza o tym, czego Bóg dokonuje przez Niego, reakcje ludzi na Niego są w pewnym sensie zwiastunem Sądu Ostatecznego .

A kiedy Jezus ożywia ludzi, którzy w Niego wierzą, i w tym sensie wychodzą ze śmierci do życia, w sensie, o którym już mówiliśmy w rozdziale 3 Jana, w kilku miejscach, że kiedy ludzie przychodzą do wiary w Jezusa, wychodzą ze śmierci do życia. Opuszczają życie, które jest żywą śmiercią oddzielenia od Boga, do życia w społeczności z żywym Bogiem. Jezus mówi o tym w kategoriach eschatologicznych tutaj, w wersach 24 i 25, mówiąc, że to już się dzieje.

Zatem osąd nie jest czymś odległym w przyszłości. Nie zaprzecza się tutaj temu, co wydarza się w przyszłości, ale to, co się wydarza, służy jako model dla ludzi, którzy uwierzyli w Jezusa, a nawet odrzucili Jezusa. Ponieważ jeśli odrzucisz Jezusa, jesteś potępiony już w słowach Jana z 3. rozdziału. A to, co znajdujemy tutaj, w 5. rozdziale Jana, potwierdza to.

Zatem teolodzy, próbując ogarnąć tę kwestię i opisać, co się dzieje, mają na to jakiś język. Często słyszymy teksty biblijne, które mówią o przyszłym sądzie określanym jako przyszła eschatologia. Niektóre grupy i wyznania religijne są bardziej zorientowane na eschatologię jako sprawę ściśle przyszłościową.

Inni myślą o tym w kategoriach urzeczywistnionej eschatologii, co oznacza, że znacznie wygodniej jest im powiedzieć, że królestwo już nadeszło w Jezusie, a Bóg już zaczął manifestować swoją przyszłą moc. Być może najlepszym sposobem na opisanie tego jest termin, który często słyszysz, zwany „inaugurowaną eschatologią”. Oznacza to, że to, czego Bóg dokona w przyszłości, pokazuje nam już w kawałkach w teraźniejszości.

A to, czego Bóg już dokonał, powołując nas ze śmierci do życia, powołując nas do życia w społeczności z Nim, jest przedsmakiem tego, czego Bóg dokona w przyszłości całkowicie ze światem. Tak więc, bardzo dobra książka napisana jakiś czas temu przez GE Ladda, zatytułowana *The Presence of the Future*, myślę, że bardzo dobrze to wyjaśnia, a tytuł w pewnym sensie oddaje to, co dzieje się tutaj, w Johnie. Jezus mówi, że przyszłość jest już obecna w tym sensie, że wieczne losy ludzi są wyznaczane przez ich reakcję na Niego.

Nie musisz czekać do sądu ostatecznego, aby dowiedzieć się, dokąd zmierzasz. Jezus mówi, że zostało to już ustalone na podstawie twojej odpowiedzi udzielonej mi. Jezus powiedział to już w poprzednim rozdziale, kiedy rozmawiał z kobietą w Samarii i powiedział, że nadchodzi czas i teraz Ojciec szuka ludzi, którzy będą Go czcić w duchu i prawdzie.

Później, także w rozdziale 16, Jezus używa języka, że nadchodzi godzina, i nie mówi, że teraz jest, kiedy mówi o przyszłości. Zatem ta godzina nadchodzi i teraz jest coś, o czym musimy pomyśleć i pod koniec tego wszystkiego planujemy wygłosić wykład na temat eschatologii Jana. Może to być numer 21 lub 22, kiedy to ustalimy.

Zobaczmy jak to się okaże. Wrócimy do tego tematu i postaramy się go wówczas szerzej rozwinąć. Inną rzeczą, która jest dość uderzająca w 5 rozdziale Jana, jest to, jak Jezus jest zmuszony mówić o liczbie świadków, którzy go reprezentują.

Ta informacja zaczyna się w wersecie 31, po którym następuje swego rodzaju rozszerzone zakończenie debaty, którą prowadzi z przywódcami religijnymi we wcześniejszej części rozdziału. Kiedy mówi, że jeśli zeznam na mój temat, moje zeznania nie są prawdziwe, jest to w dużej mierze przyznanie się do tego, że wiem, co oni myśleli, gdy on składał świadectwo o sobie. Pewnie myślą sobie, że nie możesz świadczyć o sobie, potrzebujesz lepszego świadectwa.

Zatem Jezus w zasadzie odcina im nogi, potwierdzając na podstawie tego, co o Nim myślą. Zatem on mówi, że jest ktoś inny, kto świadczy na moją korzyść i wiem, że jego świadectwo o mnie jest prawdziwe i najwyraźniej nawiązuje tam do Jana Chrzciciela, wersety od 32 do 35. Następnie mówi, że mam świadectwo jeszcze ważniejsze niż świadectwo Jana.

Dzieła, które dał mi mój ojciec, abym je dokończył, te dzieła, które wykonuję, świadczą o mnie, świadczą, że ojciec jest ze mną. Zatem nawiązuje do tego, co się właśnie wydarzyło, właśnie uzdrowił sparaliżowanego mężczyznę przy basenie i jest to rzeczywiście dzieło Boże, którego dokonał Jezus. Mówi, że wszystko, co czynię, jest dziełem Ojca przeze mnie, a te dzieła o mnie świadczą, werset 36.

Zatem trzeci świadek Jezusa byłby świadkiem Ojca. I wreszcie mówi, że sam ojciec sam zeznawał na moją rzecz. Nie widzieliście jego głosu, nie słyszeliście jego głosu, ani nie widzieliście jego postaci, ani jego słowo nie mieszka w was, bo nie wierzycie temu, którego posłał.

Zatem Jezus mówi, że ojciec świadczy przeze mnie, ale wy nie zwracacie uwagi na jego świadectwo. Wreszcie, świadectwo Mojżesza poprzez pisma święte staje się naciskiem w wersecie 39 i następnych. Pilnie studiujesz pisma święte, ponieważ myślisz, że masz w nich życie wieczne.

To są właśnie Pisma, które świadczą o mnie. Możesz spotkać się z tłumaczeniami Biblii, w których werset 39 będzie traktowany jako imperatyw. Jest to aspekt gramatyki greckiej, który jest niejednoznaczny i trudny do przetłumaczenia, a kontekst musi to określić.

Ale ci z nas, którzy od czasu do czasu zaglądali do języka greckiego, zdają sobie sprawę, że imperatyw czasu teraźniejszego w drugiej osobie liczby mnogiej ma dokładnie tę samą formę, co czas teraźniejszy w drugiej osobie liczby mnogiej. Są więc tłumaczenia. Myślę, że król Jakub robi to w ten sposób, przyjmując werset 39 jako polecenie. Badajcie pisma święte, studiujcie je pilnie, ponieważ sądzicie, że w nich macie życie wieczne.

Bardziej sensowne wydaje mi się uznanie, że Jezus nie musiał mówić faryzeuszom, aby studiowali pisma święte. Z pewnością byli studentami pism świętych. Jezus przyznaje to tutaj i ze smutkiem zwraca to przeciwko nim, mówiąc, że jesteście studentami Pisma Świętego.

Pilnie studiujesz pisma święte, ponieważ myślisz, że masz w nich życie wieczne, a Jezus zgodziłby się z tym, że w pismach świętych rzeczywiście było życie wieczne. Jednakże błędnie odczytali Pismo Święte. Mówi, że to są właśnie Pisma, które świadczą o mnie.

Nie chcecie przyjść do mnie, abyście mieli życie. Następnie werset 41 rozwija to nieco szerzej w kontekście pragnienia posiadania ludzkiej chwały, a nie chwały Bożej. I na koniec, w wersetach 45-47, powraca do koncepcji Mojżesza i mówi, że nawet nie potrzebujesz, żebym cię oskarżał przed Ojcem.

Twoim oskarżycielem jest Mojżesz, w którym pokładasz nadzieję. Jak na ironię, studiowali Mojżesza, ponieważ myśleli, że studiują życie wieczne, a im więcej studiowali Mojżesza, tym bardziej widocznie brakowało im Jezusa. Jeśli wierzyacie Mojżeszowi, uwierzylibyście mi, bo on o mnie pisał.

Skoro nie wierzysz w to, co on napisał, jak możesz uwierzyć w to, co mówię? Tak więc pojawia się zasadniczy problem pomiędzy Jezusem a przywódcami religijnymi. Ich rozumienie Starego Testamentu, zwłaszcza Tory, nie jest podatne na nauczanie Jezusa.

Jego rozumienie Tory jest pod wieloma względami diametralnie odmienne od ich zrozumienia, szczególnie w odniesieniu do kwestii sabatu, która poruszyła tu problem. Zatem doszliśmy do tego, że jest to ostatnia rzecz, o której chcemy w tym momencie porozmawiać, a mianowicie sposób, w jaki Jezus mówił o sabacie. Zatem jaki byłby wynik rozdziału 5, to jak zasadniczo pomyślelibyśmy o tym rozdziale pod kątem jego wpływu na nas jako jednostki, które chcą być naśladowcami Jezusa.

Jezus jest opisany w 12 rozdziale Ewangelii Marka i 6 rozdziale Łukasza jako Pan szabat. To znaczy, że jest On większy niż Sabat, ponieważ to on ustanowił Sabat. Najwyraźniej jest to pośrednie, ukryte twierdzenie o boskości.

Kto inny, jak nie Bóg, miałby prawo robić w szabat to, co chciał? Jezus nauczał także według Marka, rozdział 2, werset 27, że ludzie nie zostali stworzeni, aby służyć sabbatowi, ale sabbat został stworzony, aby pomóc ludzkości. Myślę, że to mówi nam coś o całej Torze Mojżesza, mówiącej o tym, że prawo Mojżesza przymierze Boga ze swoim ludem ma pomóc im uczynić swoje życie lepszym, czyniąc je bardziej zgodnym z wolą Boga i Jego charakterem.

Zatem ci, którzy właściwie rozumieli Mojżesza i Prawo, oraz dzisiejsi teolodzy, którzy właściwie je rozumieją, nie mówiliby negatywnie o prawie samym w sobie. Prawo jest dobrą, sprawiedliwą i świętą rzeczą, o której mówi nam Paweł w 7. rozdziale Listu do Rzymian. Wszystko to zgadzałyby się nawet z tym, co mówił Jezus, że sabbat nie jest czymś, co zostało stworzone, aby utemperować ludzki styl, ale czymś, co zostało im dane pomóc im. Zatem kiedy Jezus tutaj przemawia, najwyraźniej myśli z tego punktu widzenia, że tradycje religijne faryzeuszy są błędne i czynią sabbat bardziej ciężarem niż błogosławieństwem dla istot ludzkich.

Jezus jako wcielenie Ojca dokonuje swoich dzieł i wypowiada swoje słowa. Robi rzeczy, które może zrobić tylko Bóg. Tylko Bóg ma prawo pracować w szabat i Bóg robi to na różne sposoby, dlatego Jezus jest Panem szabat.

To on może to interpretować tak, jak uważa za stosowne, w przeciwieństwie do faryzeuszy. Kończąc, zaczynamy myśleć, że siła tego tekstu tkwi w tym, że być może środkowa część rozdziału 5 jest wyrażona tymi słowami. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca.

Nie możemy naprawdę czcić Boga w odpowiedni sposób, jeśli nie czcimy Pana Jezusa Chrystusa. Co ciekawe, w rozdziałach 4 i 5 Objawienia mamy obraz istot anielskich oddających cześć Zasiadającemu na tronie w rozdziale 4. W rozdziale 5 Objawienia przedstawiony jest Syn Człowieczy. Jezus jest tam przedstawiony jako Baranek i zanim w 5 rozdziale Księgi Objawienia dobiegną końca pochwały, te same pochwały, które zostały przekazane zasiadającemu na tronie w rozdziale 4, teraz odnoszą się także do tego, który składa hołd Barankowi.

Tak więc całe stworzenie jest ukazane w rozdziale 5 jako wychwalające w tych samych słowach Zasiadającego na tronie i Baranka, co wydaje się być potężniejszym dowodem boskości Jezusa i faktu, że jest on autorytatywnym przedstawicielem Ojca, ilustrującym dokładnie tego, czego nauczał tutaj Jezus, być może pokazując nam pewne pokrewieństwo między teologią ewangelii Jana a teologią apokalipsy.

To jest dr David Turner i jego nauczanie na temat ewangelii Jana. To jest sesja 7, Kontrowersje, Druga podróż Jezusa do Jerozolimy. Jana 5:1-47.